

# Jasiński, Tomasz

---

## Rozwój złotnictwa toruńskiego do końca XV w.

---

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 11 (74), 33-52

---

1977

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Historii Średniowiecznej

Tomasz Jasiński

## ROZWÓJ ZŁOTNICTWA TORUŃSKIEGO DO KOŃCA XV W.\*

Zarys treści. Normy prawne złotnictwa w państwie Zakonu Krzyżackiego. Dzieje wewnętrzne toruńskiego złotnictwa.

Toruńskie rzemiosło złotnicze, obok krakowskiego i gdańskiego, należało do najbardziej rozwiniętych w Polsce. W przeciwieństwie jednak do złotnictwa Gdańska i Krakowa rzemiosło toruńskie nie doczekało się samodzielnej opracowania<sup>1</sup>.

Złotnictwem toruńskim zainteresował się po raz pierwszy badacz rzemiosła gdańskiego T. Hirsch<sup>2</sup>. Praca jego jednak dotyczyła przede wszystkim Gdańska, a wzmianki o toruńskim rzemiosle służyły mu jako materiał porównawczy. Pierwszą próbę opracowania dziejów toruńskiego złotnictwa podjął się w 1908 r. E. v. Czihak w monografii poświęconej sztuce kowalskiej w całych Prusach<sup>3</sup>. Uwaga autora skupiła się jednak na roli Torunia wśród innych miast pruskich i wynikających stąd możliwościach toruńskiego złotnictwa. Poza tym większość stron poświęconych złotnictwu toruńskiemu zajęły teksty źródłowe z okresu XVII—XVIII w. Dzieje złotnictwa toruńskiego opracowane przez Czihaka spotkały się z ostrą, ale nie nowego nie wnoszącą, recenzją A. Semraua<sup>4</sup>. Kilka zdań poświęcił dziejom toruńskiego rzemiosła L. Lepszy<sup>5</sup>. Opierały się one jednak przede wszystkim

---

\* Artykuł został napisany na podstawie pracy magisterskiej przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. dra hab. Antoniego Czacharowskiego.

<sup>1</sup> I. Rembowska, *Gdański cech złotników*, Gdańsk 1971 oraz L. Lepszy, *Cech złotniczy w Krakowie*, Rocznik krakowski, 1/1898, s. 135—268.

<sup>2</sup> T. Hirsch, *Danzigs Handels- und Gewerbsgeschichte*, Leipzig 1858.

<sup>3</sup> E. v. Czihak, *Die Edelschmiedekunst früherer Zeiten in Preussen*, Bd. 2, Leipzig 1908, s. 121—141.

<sup>4</sup> A. Semrau, *Ein Beitrag zur Geschichte der Goldschmiedekunst in Thorn*, Mitteilungen des Copernicus Vereins, 16/1908, s. 65—84.

<sup>5</sup> L. Lepszy, *Złotnictwo w Polsce*, Kraków 1933.

kim na ustaleniach Czihaka. Złotnictwem toruńskim zajął się także S. Herbst<sup>6</sup>, który podobnie jak L. Lepszy ograniczył się do przedstawienia wniosków E. v. Czihaka.

Żadna z dotychczasowych prac nie zawierała analizy prawodawstwa złotnictwa toruńskiego. Nie zajmowano się także pozycją społeczną złotników w średniowiecznym mieście. Na te dwa problemy będę się starał w niniejszej pracy zwrócić szczególną uwagę. Przede wszystkim omówienie prawodawstwa wydaje mi się konieczne, ponieważ dotyczyło ono wszystkich większych miast państwa krzyżackiego, a mimo to nie zostało dokładnie zbadane<sup>7</sup>. W następnej części artykułu zajmę się natomiast dziejami wewnętrznymi toruńskiego złotnictwa.

Złoto i srebro (podobnie jak bity z nich pieniądź) były w średniowieczu miernikami wartości towarów. Z tego względu metale te odgrywały wyjątkową rolę w gospodarce wszystkich średniowiecznych państw. Każdorazowy brak złota lub srebra na rynku gospodarczym albo obniżenie wartości tych metali powodowały natychmiastowe perturbacje w ekonomice całego państwa. Z drugiej jednak strony metale szlachetne oraz pieniądź kruszcowy były surowcami złotnictwa, które przez swoją produkcję ograniczało ich ilość w obiegu, co oczywiście godziło w interesy gospodarcze państwa. Ze sprzeczności tej prędko zdali sobie sprawę najwyższe władze Zakonu Krzyżackiego oraz stany pruskie. Starały się temu zaradzić wydając przepisy ograniczające możliwości przetapiania metali szlachetnych i pieniądza kruszcowego. Zarządzenia te ponawiały często rady miejskie i poszczególne cechy złotnicze.

Już w 1274 r. Konrad von Thierberg, marszałek i wicemistrz krajowy, ograniczył swobodne topienie srebra przez mieszkańców Starego Miasta Torunia<sup>8</sup>. Prawo do tej czynności miał tylko jeden mieszkaniec miasta wyznaczony przez zakon krzyżacki. Inni mieszczanie Torunia mogli tylko wytapiać srebro pod warunkiem złożenia opłaty. Za wytopienie jednej

<sup>6</sup> S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, Toruń 1933, s. 219—222.

<sup>7</sup> Ogólnopruska problematyka przepisów złotniczych została zasygnalizowana w następujących pracach: S. Herbst, op. cit., s. 220; M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV—XVII wieku*, Warszawa 1962, s. 146; I. Rembowska, op. cit., s. 63—66. Prace te jednak nie przynoszą głębokiej analizy tej problematyki.

<sup>8</sup> *Preussisches Urkundenbuch*, hrsg. v. A. Seraphim, Bd. 1, Königsberg 1909, s. 220: „...Elegerunt quoque, quod nullus in sepedicta civitate [Toruń] argentum comburat, nisi quem posuerint ad hoc fratres nostri. Quotquod autem marcas aliquis comburenti presentaverit, ita quod quevis marca fertone sit alba vel albior, de qualibet talium marcarum dabit precium sex denariorum. Quecumque autem marca nigrior fuerit, quam predictum est, de illa denarios dabit octo. Verumtamen si aliquis comburentem rogaverit, quod sibi purum faciat argentum, illud purificatum comburens suo signaculo consignabit, et si postea purum deprehensum fuerit non esse, comburens pro collo proprio respondebit...”

grzywny srebra o wysokiej próbie należało zapłacić 6 denarów. W wypadku gorszego srebra opłata wynosiła 8 denarów od grzywny. Wolno było nadal wytapiać zupełnie czyste srebro, ale pod warunkiem opatrzenia go własnym znakiem. W razie oszustwa „comburens” odpowiadał życiem. W jednym tylko wypadku rozporządzenie Konrada von Thierberga odbiegało łagodnością od pozostałych, surowych postanowień. Zezwalało ono mianowicie na swobodne topienie srebra dla własnych potrzeb bez konieczności oznakowania metalu. Najprawdopodobniej zakon krzyżacki nie chciał w tym wypadku ograniczać możliwości toruńskiego złotnictwa.

Następne znane ustawy regulujące uprawnienia złotnictwa toruńskiego uchwalono dopiero sto lat później na forum zjazdów stanów pruskich, które po raz pierwszy problemami złotnictwa zajęły się na zjeździe w Malborku 13 III 1391 r.<sup>9</sup> Zgodnie ze stosowanym sposobem podejmowania uchwał postanowiono wówczas sprawy złotników omówić najpierw w poszczególnych radach miejskich, a dopiero na następnym zjeździe po konsultacji z rajcami ustanowić obowiązujące decyzje i przepisy. Z przebiegu obrad zjazdu z 26 IX 1391 r. wiadomo, że powyższe postanowienia o złotnictwie zostały uchwalone<sup>10</sup>. Niestety treść ich nie jest znana, ponieważ nie utrwalono jej w protokołach. Można jedynie przypuszczać, że zachowana ustawa rady miejskiej Starego Torunia z 1391 r. była powtórzeniem decyzji zjazdu<sup>11</sup>. Rozporządzenie władz miejskich zabraniało wszystkim mieszkańcom Torunia nabywania srebra od zamiejscowych kupców. Jednocześnie ustawa ta przyznawała prawo monopolu skupu srebra toruńskiemu mincerzowi. Decyzja toruńskich rajców była niewątpliwie dotkliwym ograniczeniem dla miejscowego złotnictwa. Późniejsza praktyka wykazała jednak, że brak skutecznej kontroli umożliwiał toruńskim złotnikom bezkarne łamanie jeszcze bardziej surowych przepisów.

Na pewno większym problemem dla toruńskiego złotnictwa była konkurencja małych miast pruskich w końcu XIV w. Wynikała ona z różnego położenia prawnego złotnictwa w dużych i małych miastach. W Toruniu, lub każdym większym mieście pruskim, złotnicy nie mogli fałszować metali szlachtetnych ani obniżyć ich wartości. Byli oni ograniczeni pod tym względem obowiązującymi przepisami. Także konkurencja kilku warsztatów złotniczych w jednym mieście oraz rozległe kontakty handlowe stwarzały skuteczny system kontroli. Inna natomiast sytuacja panowała w małych miasteczkach pruskich. Brak wzajemnej kontroli oraz zupełna swoboda prawna stwarzały możliwości fałszerstw, bez większego

<sup>9</sup> *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. v. M. T o e p p e n, Bd. 1, Leipzig 1874, s. 59, (cyt. dalej AST).

<sup>10</sup> *Ibid.*, Bd. 1, s. 84.

<sup>11</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten von 1345—1547*, hrsg. v. A. V o i g t, Mitteilungen des Coppersnicus Vereins, 13/1904, s. 18.

ryzika wykrycia takiego przestępstwa. Fałszerstwo obniżało koszty produkcji, a tanie towary stawały się wówczas konkurencyjne dla wyrobów toruńskich czy gdańskich. Zapewne z tych przyczyn stany pruskie na zjeździe w Toruniu 26 IX 1391 r. zwróciły się z prośbą do wielkiego mistrza, aby nakazał małym miastom przestrzeganie krajowych praw o złotnictwie<sup>12</sup>.

Następne decyzje o złotnictwie zapadły na zjeździe stanów pruskich w Toruniu 1 IX 1392 r. Przedstawiciele miast pruskich uzgodnili wówczas, że straty powstałe wskutek obniżania jakości wyrobów ze srebra powinny być pokryte przez cech złotników<sup>13</sup>. Identyczna uchwała została powtórzona trzy miesiące później na zjeździe w Toruniu<sup>14</sup>.

Cechą charakterystyczną pierwszych ustaw jest wyjątkowo łagodne traktowanie złotników popełniających takie wykroczenia. Dla przykładu konwisarz pruski za obniżanie jakości towarów w tym samym okresie karany był konfiskatą wyrobów i zakazem uprawiania rzemiosła w ciągu jednego kwartału. Uprzywilejowaną pozycję złotników można wytłumaczyć w tym wypadku wysokim statusem ekonomicznym tego zawodu. Należy także pamiętać, że wielu złotników było zatrudnionych w mennicy państwowej, a Zakonowi zależało na tym, żeby nie zrażać sobie doskonałych fachowców.

Zbyt często jednak złotnicy pruscy dopuszczali się fałszowania wyrobów srebrnych. Świadczy o tym ustawa stanów pruskich z 22 III 1395 r.<sup>15</sup> Nakazywała ona rzemieślnikom bicie własnego znaku na wszystkich wyrobach, aby ograniczyć możliwości popełniania fałszerstw. Zabroniono także farbowania powierzchni srebra przed procesem złocenia.

Dwa miesiące później stany pruskie ponownie nakazały złotnikom znać swoje wyroby<sup>16</sup>. Dla zwiększenia kontroli wprowadzono obowiązek bicia znaku miasta. Poza tym ustawa postanawiała, że wyroby złotnika, który do pozłacania używał zamiast złota innego metalu, należy skonfiskować na rzecz miejscowego kościoła lub klasztoru. Jeżeli przyjmie się, że przedmioty te były wykonane ze srebra, to kara konfiskaty wynosiła od kilkunastu do kilkudziesięciu grzywien pruskich. Nie była to zatem symboliczna kara, jak poprzednie. Powyższa uchwała stanów pruskich została podana do wiadomości biskupowi warmińskiemu, a także zapisana w wilkierzach Chełmna i Torunia. Dla zwiększenia jej skuteczności wiel-

<sup>12</sup> AST, Bd. 1, s. 84: „Item wen unser herre, der homeister, heymkommet, so sal man en bitten, das her in alle synen cleynen steten von den goltsmyden losse gebiten, dass sie ez alzo halden, alze is syne stete dis landes algemeyne synt eyns worden”.

<sup>13</sup> Ibid., Bd. 1, s. 84.

<sup>14</sup> Ibid.

<sup>15</sup> Ibid.

<sup>16</sup> Ibid., s. 82.

ki mistrz Konrad von Jungingen wydał tej samej treści dokument, którego przestrzeganie miało być dopilnowane przez rady miast pruskich<sup>17</sup>. Nieco później wielki mistrz nakazał złożyć przysięgę wszystkim złotnikom w całym państwie, że nie będą przetapiali państwowej monety dla swojego użytku<sup>18</sup>. Do tych przepisów doszły na przełomie XIV i XV w. nowe ograniczenia. Złotnicy za łamanie przepisów cechowych zostali obciążeni karami pieniężnymi<sup>19</sup>. Na przykład za złe wykonanie przedmiotu srebrnego i pozłacanego złotnik musiał zapłacić karę jednego szkojca monety od 1 szkojca wagi. Jeżeli natomiast przedmiot nie był pozłacany, to kara wynosiła 2/3 szkojca monety.

Najwięcej problemów władzom zakonnym przysparzało nagminne topienie monety państwowej przez złotników. Uderzało ono w interesy gospodarcze zakonu krzyżackiego, który właśnie przygotowywał się do zbliżającej się wojny z Polską. Znaczne dochody na potrzeby przyszłej wojny czerpał Zakon z mennicy toruńskiej, która w tym okresie ciągle obniżała wartość pieniądza i powodowała jego częstą wymianę. Dochody Zakonu były większe lub mniejsze w zależności od wielkości obowiązkowej wymiany starego i dobrego pieniądza na nowy i gorszy. Jeżeli natomiast złotnicy traktowali pieniądz jako surowiec, to zmniejszali jego ogólną ilość w obiegu, co w efekcie prowadziło do obniżenia wielkości wymiany i przez to uderzało w zysk Zakonu z działalności mennicy. Aby temu zapobiec, wielki mistrz Ulryk von Jungingen nakazał ponownie w 1408 r. składać złotnikom przysięgę, że nie będą topili dla swoich potrzeb monety państwowej<sup>20</sup>.

Dokument Ulryka von Jungingen przypominał także złotnikom o konieczności znakowania wyrobów<sup>21</sup>. Po wojnie z Polską Zakon znalazł się w jeszcze gorszej niż poprzednio sytuacji ekonomicznej. Z tego względu wielki mistrz Henryk von Plauen w 1412 r. ograniczył możliwości przetapiania srebra w całym państwie. Od tego momentu prawo do tej czynności miało tylko 6 największych pruskich miast, w tym Toruń. Przetopione sztaby należało oznaczyć godłem mistrza i miasta. Ograniczone zostały także możliwości kupna i sprzedaży srebra w całym państwie zakonu krzyżackiego<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> Ibid., s. 83.

<sup>18</sup> Ibid., s. 84.

<sup>19</sup> Ibid., s. 53: „Ein eintracht der stete czu wandiln den gebrechin der ampte... Goltsmede ein scot gewichte silbers, ist ez vorgult, 1 scot, ist es unvergult 20 phenige”.

<sup>20</sup> Ibid., Bd. 1, s. 118: „Item iczlich goldsmit sal sweren nicht zcu bornen disses landes moncze. Item das her nicht me silbers borne denne czu synem gemechte adis czu syner erbeyt”.

<sup>21</sup> Ibid.

<sup>22</sup> Ibid., s. 192—193: „...Das man vortme das zilber burnen sal alleyne in dissen

Złotnicy pruscy przetapiali monetę państwową najczęściej dla własnego użytku. Zdarzało się jednak, że dokonywali tego dla innych mieszkańców państwa zakonu krzyżackiego. Proces ten nasilał się szczególnie, gdy nowy i gorszy pieniądz wypierał starszy i bardziej wartościowy. Właśnie w związku z wprowadzeniem nowej monety w 1415 r. wielki mistrz Michał Kuchmeister zakazał wszelkiego topienia srebra. Jedynie złotnicy — i tylko na własny użytek — mogli przetapiać niemennicze srebro. Ustawa w sumie była jednak o wiele bardziej liberalna od poprzednich <sup>23</sup>.

Dwa lata później Michał Kuchmeister wydał nowy dokument o prawach topienia srebra, który przywracał dawne ograniczenia, a nawet je zaostrzał. Jedynie złotnicy zostali upoważnieni do wytapiania srebra. Mogli wykonywać tę czynność tylko w miejskich piecach i w obecności przedstawicieli rady miejskiej <sup>24</sup>. Potajemne przetapianie srebra lub przetapianie większych ilości miało być karane konfiskatą surowca. Wielki mistrz ograniczył także wolny handel srebrem, które od tego momentu wolno było przewozić tylko do najbliższego miasta. Przy większych odległościach potrzebne było specjalne zezwolenie rady miejskiej <sup>25</sup>. Postanowienia wielkiego mistrza zostały powtórzone w 1420 r. w nowym wilkierzu krajowym z małymi zmianami. Mianowicie tajne odlewanie srebra lub fałszywe odważniki w wypadku wykrycia miały ulec zniszczeniu <sup>26</sup>. Poza tym wilkierz krajowy przypominał o konieczności znakowania wyrobów.

Przepisy te nie były jednak rygorystycznie przestrzegane przez toruńskich złotników. Z tego względu w 1426 r. wielki mistrz Paweł von Rusdorf musiał osobiście interweniować u rady miejskiej Starego Miasta Torunia <sup>27</sup>. List wielkiego mistrza zawierał obok starych zakazów nowe ograniczenia. Paweł von Rusdorf zabronił toruńskim kupcom wywożenia srebra z kraju zarówno lądem, jak i wodą. Złotnicy toruńscy natomiast za fałszowanie próby srebra przy wytopie mieli być karani śmiercią. Surowe decyzje Pawła von Rusdorf przypadają na okres największego kryzysu monetarnego i kruszcowego w historii zakonu krzyżackiego.

Na pewne złagodzenie prawodawstwa złotniczego i zlikwidowanie kary śmierci złotnicy toruńscy musieli czekać aż 10 lat. W 1436 r. stany pruskie

nochgeschribenen steten, also Colmen, Thorun, Elbingh, Brunsberg, Koningsberg unde Danzcicke...”.

<sup>23</sup> Ibid., s. 268.

<sup>24</sup> Ibid., s. 302: „Czum irsten so welle wir, das man in allen steten ernstlichen sal vorbieten, das nymand sal silber burnen, denne alleyne die goltsmede, die ire offenbare laden haben, und dieselben goltsmede sallen das silber offenberlichen burnen in irer werkstadt und sullen ouch keyne heimliche esse haben, denne die alleine in der werksstadt. Item so sal die hirschaft setzen eynen adir czwene, die sullen den goltsmeden czusehen zcu dem burnen”.

<sup>25</sup> Ibid., s. 302.

<sup>26</sup> Ibid., s. 356.

skie znowelizowały dawne przepisy złotnicze<sup>28</sup>, a wielki mistrz wydał je w formie dokumentu, który, jak poprzednie, zakazywał topienia monety państwowej, tajnego posiadania pieców i fałszywych odważników oraz wywożenia z kraju srebra<sup>29</sup>.

Ustawa ta zamykała pewien etap w historii złotnictwa pruskiego i toruńskiego. Charakteryzował się on ciągłym narastaniem konfliktów pomiędzy Zakonem a indywidualnymi złotnikami. Przyczyną było przetapianie monety krzyżackiej przez złotników.

W l. 1436—1438 ze względu na ciągle obniżanie się jakości wyrobów złotniczych powstał konflikt pomiędzy złotnikami a ich odbiorcami. Po raz pierwszy taka sytuacja wytworzyła się w trakcie obrad zjazdu stanów pruskich w Gdańsku 26 IX 1438 r.<sup>30</sup> Starsi cechu złotniczego w Gdańsku poinformowali przedstawicieli miast, że złotnicy w całym państwie dopuszczają się systematycznie oszustw i przestępstw. Na razie sprawę odłożono do czasu obrad zjazdu w Malborku. Tam właśnie ujawniono, że większość złotników wyrabia kosztowności z miedzi, a następnie pokrywa je złotem lub srebrem<sup>31</sup>. Oczywiście przyczyną przestępstw był brak możliwości zdobycia surowca. Nie pomógł więc w tym wypadku apel wielkiego mistrza i stanów pruskich do złotników, aby zaniechali takich oszustw i zaczęli wyrabiać klejnoty, jak dawniej, ze srebra<sup>32</sup>. Obok tego nakazano jednak złotnikom sprzedawać swoje wyroby na wagę, a nie na sztuki, jak to było dotychczas. Utrudniało to popełnianie najprostszych fałszerstw, ponieważ ciężar towaru wskazywał na rodzaj użytego surowca.

Ogólna jakość wyrobów złotniczych mimo wszystko ciągle spadała. Z obrad zjazdu w Elblągu z 1442 r. wynika, że najgorzej sytuacja przedstawiała się w dużych miastach, a mianowicie w Toruniu i Gdańsku<sup>33</sup>. Gdańsk i Toruń, jako największe ośrodki rzemieślnicze, otrzymywały najwięcej zamówień na wyroby złotnicze. Złotnicy, nie mogąc zdobyć potrzebnego surowca, obniżali wartość srebra lub po prostu dopuszczali się fałszerstw. Duża liczba warsztatów złotniczych w Toruniu i Gdańsku stwarzała minimalne szanse zdobycia wystarczającej ilości surowca. Jakość wyrobów toruńskich była jeszcze gorsza niż gdańskich. Stany pruskie nakazały nawet przesłanie próbek toruńskiego złotnictwa do Malborka

<sup>27</sup> Ibid., s. 451.

<sup>28</sup> Ibid., Bd. 2, s. 8.

<sup>29</sup> Ibid., s. 11.

<sup>30</sup> Ibid., s. 59: „Item van dem gebrechen der goltsmede, also die alderlute der goltsmede zcu Danczik vorgebracht haben, ist bevolen eyne iderman mit den seynden handelunge dovon zcu habenn, und zcur nehsten tagesfert entwert dovon weder in-zubregen”.

<sup>31</sup> Ibid., s. 61.

<sup>32</sup> Ibid.

<sup>33</sup> Ibid., s. 418.



i Gdańska, gdzie miano poddać je badaniu<sup>34</sup>. Nie zachowały się niestety wyniki tej średniowiecznej ekspertyzy.

Obok całkowitych fałszerstw obniżyła się także jakość złocenia wyrobów srebrnych. Jak podają protokoły zjazdu stanów pruskich z maja 1446 r., rzemieślnicy, zamiast jednego angielskiego nobla dla pozłocenia grzywny srebra używali tylko połowę tej monety, a resztę wyrobu farbowali, aby unikać podejrzeń<sup>35</sup>.

Na ogólny kryzys w złotnictwie pruskim stany tego kraju zareagowały uchwaleniem nowej ustawy o złotnictwie<sup>36</sup>, którą następnie wydał w formie rozporządzenia wielki mistrz Konrad von Erlichshausen w 1446 r.<sup>37</sup> Dokument ten stwierdzał, że złotnicy powinni uczciwie złocić swoje wyroby powierzonym złotem. Farbowanie przedmiotów zostało oczywiście zakazane. Poza tym wszystkie kosztowności srebrne powinny być ważone przed i po złoceniu, aby było wiadomo, ile zużyto złota do tego procesu. Złotnicy jak dawniej mogli sprzedawać tylko znaczne towary i wyłącznie na wagę. W wypadku niezastosowania się do tych przepisów groziła kara 1 grzywny czystego srebra. Połowa tej opłaty przypadała państwu, a druga część radzie miejskiej.

Ustawa Konrada von Erlichshausena była ostatnim ogólnopruskim rozporządzeniem o złotnictwie w historii państwa zakonu krzyżackiego. W późniejszych czasach baza surowcowa złotnictwa znacznie się poprawiła<sup>38</sup>. Zlikwidowało to potrzebę ciągłej nowelizacji prawodawstwa złotniczego i zakończyło jego historię.

\*

Początki toruńskiego złotnictwa, podobnie jak większości innych rzemiosł, nie znalazły bezpośredniego odbicia w źródłach pisanych. Za istnieniem tego rzemiosła w trzynastowiecznym Toruniu przemawia jednak wiele pośrednich przesłanek. Przede wszystkim Toruń był już przed rokiem 1238 siedzibą jedynej mennicy państwa zakonu krzyżackiego<sup>39</sup>. Zatrudniała ona liczny personel techniczny, wśród którego znajdowali się najprawdopodobniej także złotnicy. W późniejszym okresie mincerze toruńscy niejednokrotnie wykonywali prace z zakresu złotnictwa. Drugim argumentem przemawiającym za pojawieniem się w Toruniu złotnictwa w XIII w. jest kościelny charakter państwa krzyżackiego, które od po-

<sup>34</sup> Ibid.

<sup>35</sup> Ibid., s. 705.

<sup>36</sup> Ibid., s. 711.

<sup>37</sup> Ibid., s. 730—731.

<sup>38</sup> Ilość metali szlachejnych wzrosła znacznie w okresie wojny trzynastoletniej.

<sup>39</sup> M. Gumowski, *Dzieje mennicy toruńskiej*, Toruń 1961, s. 11.

czątku swego istnienia potrzebowało wyrobów złotniczych dla celów liturgicznych. Toruń i Chełmno, jako pierwsze ośrodki gospodarcze tego państwa, pokrywały to zapotrzebowanie zapewne już w XIII w. Za bardzo wczesną genezą toruńskiego złotnictwa przemawia również zakaz topienia srebra w Starym Mieście Toruniu wydany przez Konrada von Thierberga w 1274 r.<sup>40</sup> Metal ten był podstawowym surowcem złotników, a jego masowe topienie w Toruniu mogło się odbywać tylko w specjalnych warsztatach miejscowych rzemieślników. Hipotezę o trzynastowiecznym złotnictwie toruńskim potwierdzają także badania archeologiczne, które dostarczyły kilku przedmiotów jubilerskich z tego okresu<sup>41</sup>.

Pierwsze bezpośrednie informacje źródłowe dotyczące toruńskiego złotnictwa pochodzą z początku XIV w., a dokładnie z 1317 r.<sup>42</sup> W najstarszym spisie czynszów Starego Miasta Torunia występuje zawód złotnika. Należy przy tym podkreślić, że jest to pierwsza informacja o złotnictwie w całym państwie krzyżackim. Dla porównania można dodać, że następna wzmianka źródłowa o tym rzemiośle w państwie Zakonu pochodzi z Gdańska, ale dopiero z 1357 r.<sup>43</sup> W skali ogólnopolskiej wyprzedza Toruń pod tym względem tylko Wrocław, gdzie przekazy źródłowe wymieniają zawód złotnika w 1307 r.<sup>44</sup>

Następne wzmianki o toruńskich złotnikach pochodzą z drugiej połowy XIV w. Na ten okres przypadają także pierwsze ogólnopruskie przepisy prawne o złotnictwie, co wiązało się niewątpliwie z powstawaniem organizacji cechowych tego rzemiosła w państwie Zakonu Krzyżackiego. Data powstania toruńskiego cechu złotniczego nie została dotychczas ustalona. E. von Czihak w swojej monografii poświęconej najstarszej pruskiej sztuce złotniczej uważał, że toruński cech złotników zorganizował się już na początku 2 poł. XIV w.<sup>45</sup> Swoje stanowisko uzasadniał on faktem, że duży ośrodek menniczny, a przede wszystkim gospodarczy, jakim był Toruń, powinien wyprzedzać w tym wypadku młodsze miasta pruskie. Za wczesnym powstaniem cechu złotniczego przemawiały także według E. v. Czihaka rozporządzenia wielkiego mistrza, uchwały stanów pruskich oraz wilkierze krajowe. Stanisław Herbst przyjął pogląd niemieckiego historyka, ale bez żadnej motywacji przesunął tę datę na koniec XIV w.<sup>46</sup> Odmiennie stanowisko zajmował natomiast A. Semrau, który wskazywał, że pierwsza pewna wzmianka o toruńskim cechu złotni-

<sup>40</sup> *Preussisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, s. 220; por. przyp. 8.

<sup>41</sup> *Dzieje Torunia*, pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933, s. 31.

<sup>42</sup> *Die ältesten Zinsregister der Altstadt Thorn*, hrsg. v. G. Prowe, *Mitteilungen des Copernicus Vereins*, 39/1931, s. 168.

<sup>43</sup> I. Rembowska, op. cit., s. 23.

<sup>44</sup> *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 8, Breslau 1867, s. 109.

<sup>45</sup> E. Czihak, op. cit., Bd. 2, s. 121.

<sup>46</sup> S. Herbst, op. cit., s. 219.

czym pochodzi dopiero z 1476 r.<sup>47</sup> Na tej podstawie uczone niemiecki uważał, że trudno mówić o wcześniejszej historii tego cechu.

Różnice stanowisk E. v. Czihaka i A. Semraua można dopiero zrozumieć analizując *Wykazy mieszczan toruńskich...* wydane przez K. Ciesielską<sup>48</sup>. Ze źródła tego wynika, że toruńscy złotnicy, szklarze i konwisarze byli wspólnie zobowiązani do wystawienia dwóch zbrojnych na rzecz zakonu krzyżackiego w 1400 r.<sup>49</sup> Zapewne wspólny obowiązek świadczeń nie był w tym wypadku przypadkowy. Najprawdopodobniej złotnicy, szklarze i konwisarze, ze względu na niewielką liczebność, stanowili jeden cech. Takie wielozawodowe cechy rzemieślnicze były znane wówczas w całej Europie. W środkowo-wschodniej części naszego kontynentu występowały one najczęściej na Śląsku i w Małopolsce. Jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że toruńscy złotnicy wzorowali się na zwyczajach cechowych Wrocławia, podobnie zresztą jak rzemieślnicy Krakowa czy Lublina, to zupełnie zrozumiałe jest występowanie złotników w wielozawodowym cechu w Starym Mieście Torunia. W tym samym okresie istniał w Krakowie podobny cech jak w Toruniu. W skład jednej wielozawodowej organizacji cechowej wchodził tam wówczas złotnicy, szklarze i malarze<sup>50</sup>. Na podstawie tej analogii i powyższych przesłanek można przyjąć, że nie istniał odrębny cech złotników toruńskich na przełomie XIV i XV w. Tłumaczy to również fakt, że jako samodzielne stowarzyszenie wystąpił on w źródłach dopiero w 1476 r.

Podsumowując powyższe ustalenia należy stwierdzić, że toruńscy złotnicy, szklarze i konwisarze zostali objęci organizacją cechową najpóźniej w końcu XIV w. Trzeba jednak pamiętać, że jest to terminus ad quem, a na wcześniejsze powstanie tego wielozawodowego cechu wskazuje konieczność ścisłej kontroli pracy złotników i konwisarzy ze względu na używane przez nich drogie surowce. Taką skuteczną kontrolę mogła zapewnić dopiero organizacja cechowa. Tak więc hipoteza E. v. Czihaka o powstaniu cechu złotników w połowie XIV w., z małymi zmianami, jest wysoce prawdopodobna. Dla porównania można dodać, że własny cech złotniczy mieli wrocławianie już w 1307 r.<sup>51</sup>, a w Krakowie istniał on od 1370 r.<sup>52</sup> W państwie zakonu krzyżackiego najwcześniej utworzyli cech złotnicy Gdańska, bo w 1378 r.<sup>53</sup>

<sup>47</sup> A. Semrau, *Ein Beitrag zur Geschichte...*, s. 69.

<sup>48</sup> *Wykazy mieszczan toruńskich zobowiązanych do udziału w wyprawach krzyżackich na Gotlandię w latach 1398—1408*, wyd. K. Ciesielska, *Zapiski Historyczne*, t. 32, 4/1967, s. 92.

<sup>49</sup> *Ibid.*

<sup>50</sup> K. Bąkowski, *Dawne cechy krakowskie*, Kraków 1903, s. 19.

<sup>51</sup> *Codex diplomaticus Silesiae...*, Bd. 8, s. 109.

<sup>52</sup> I. Rembowska, *op. cit.*, s. 24.

<sup>53</sup> *Ibid.*

Nie zachowały się żadne źródła dotyczące historii cechu złotniczego w końcu XIV i początku XV w. E. von Czihak wysunął wprawdzie hipotezę, że czeladź toruńskiego cechu złotniczego brała udział w walkach społecznych w końcu XIV w., ale jest ona mało prawdopodobna<sup>54</sup>. Pogląd Czihaka opierał się na błędnym założeniu, że w Toruniu, podobnie jak w Chełmnie, istniał jeden wspólny cech dla wszystkich rzemiosł kowalskich. Jak wyżej wykazałem, w Toruniu nie było takiego cechu. Poza tym czeladnik cechu złotniczego miał znacznie większe dochody od czeladnika kowalskiego. Dlatego uważam, że wśród czeladzi kowalskiej opuszczającej Toruń w 1390 r. nie było młodych złotników.

Jak już wspomniałem, systematyczne informacje o złotnictwie toruńskim przypadają na drugą połowę XIV w. Ukazują one toruńskie rzemiosło złotnicze jako w pełni rozwiniętą i dojrzałą gałąź produkcji miejskiej. Można nawet bez obawy stwierdzić, że złotnictwo stało wówczas na najwyższym poziomie i było najbardziej dochodowym rzemiosłem w Toruniu. Pierwszym bardziej znanym złotnikiem toruńskim był Mikołaj Drisigmark. Występuje on w księdze ławniczej Starego Miasta Torunia w 1377 i 1388 r.<sup>55</sup> W okresie tym, jak można wywnioskować na podstawie zapisów sądu ławniczego, Mikołajowi Drisigmarkowi nie najlepiej się powodziło. Transakcja w wysokości 12 grzywien zmusiła go nawet do całkowitego obciążenia hipoteki własnego kramu<sup>56</sup>. W 1388 r. Mikołaj Drisigmark otrzymał wprawdzie w spadku 47 grzywien, ale nie zmieniło to jego sytuacji finansowej<sup>57</sup>, która najprawdopodobniej zmusiła go do przeniesienia się z Torunia do Malborka przed rokiem 1398<sup>58</sup>. W stolicy państwa krzyżackiego były złotnik toruński został jednym z głównych rzemieślników pracujących na potrzeby dworu wielkiego mistrza Konrada von Jungingen. Wyroby M. Drisigmarka docierały na Litwę i Żmudź<sup>59</sup>. Do odbiorców jego dzieł należeli m.in. Karol, ks. Lotaryngii<sup>60</sup>, ks. Zygmunt Kiejstutowicz<sup>61</sup> oraz wielki ks. litewski Witold<sup>62</sup> i jego małżonka Anna<sup>63</sup>.

<sup>54</sup> E. C z i h a k, op. cit., Bd. 2, s. 124.

<sup>55</sup> *Liber scabinorum Veteris Civitatis Thoruniensis (1363—1428)*, wyd. K. K a c z m a r c z y k, Toruń 1936, Fontes, t. 29, nr 61 i 260.

<sup>56</sup> Ibid., nr 61.

<sup>57</sup> Ibid., nr 260.

<sup>58</sup> W wykazie złotników toruńskich z l. 1398—1400 M. Drisigmark nie występuje; *Wykazy mieszczan toruńskich...*, s. 9. W 1402 r. pojawił się M. Drisigmark jako mieszczanin Malborka; *Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, hrsg. v. W. Z i e s e m e r, Danzig 1916, s. 216.

<sup>59</sup> *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399—1409*, hrsg. v. J o a c h i m, Königsberg 1896, s. 54.

<sup>60</sup> Ibid.

<sup>61</sup> Ibid., s. 17.

<sup>62</sup> Ibid., s. 53.

<sup>63</sup> Ibid., s. 54.

Dochodów, jakie czerpał M. Drisigmark ze złotnictwa, nie obracał w całości na potrzeby swojego rzemiosła. Zachowała się informacja, że M. Drisigmark posiadał znaczny majątek w Tucholi<sup>64</sup>.

Rzemieślnikiem pracującym dla wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen był inny złotnik toruński — Mikołaj mincerz. Nie należał on do miejskiego cechu złotniczego<sup>65</sup>, ale pracując w toruńskiej mennicy często zajmował się wyrabianiem srebrnych naczyń. W 1409 r. Mikołaj mincerz wykonał dla wielkiego mistrza 11 wielkich pucharów z czystego srebra o łącznej wadze 77 grzywien. Dwa z tych pucharów zostały pozłoczone aż 24 angielskimi noblami<sup>66</sup>. W tym samym roku Mikołaj mincerz zreperował relikwiarz Ulryka von Jungingen oraz odlał mu duży srebrny odważnik<sup>67</sup>.

Jednak najbardziej znanym złotnikiem toruńskim był mistrz Jakub. Po raz pierwszy jako członek toruńskiego cechu złotniczego wystąpił on w 1398 r.<sup>68</sup> Jakub złotnik, podobnie jak M. Drisigmark, pracował dla wielkiego mistrza Konrada von Jungingen, dla którego wykonał m.in. dwie srebrne i pozłacane rękojeści oraz ostrze do stołowego noża<sup>69</sup>. Także wielki komtur zakonu krzyżackiego należał do odbiorców dzieł Jakuba złotnika. W 1406 r. na zamówienie tego dostojnika mistrz Jakub wykonał duży srebrny puchar, miecz, łańcuch oraz krzyż o wadze 6 grzywien czystego srebra<sup>70</sup>. Wśród innych prac toruńskiego złotnika należy wymienić duże posrebrzane tarcze zakonu krzyżackiego, które otrzymali nieznani z imienia dwaj rycerze, goście wielkiego mistrza Konrada von Jungingen<sup>71</sup>. Mistrz Jakub zajmował się także złoceniem starych srebrnych naczyń dworu wielkiego mistrza. W 1410 r. Jan Kropidło, biskup kujawski, zamówił u znanego już mistrza Jakuba oraz u innego złotnika toruńskiego — Oswalda dwie kosztowne srebrne misy oraz monstrancję<sup>72</sup>. W tym wypadku realizacja zamówienia nie odpowiadała życzeniom biskupa kujawskiego lub w ogóle nie doszła do skutku. Zachowała się mianowicie informacja z 1416 r., że Jan Kropidło domagał się zwrotu klejnotów i pieniędzy od toruńskich złotników Jakuba i Oswalda<sup>73</sup>. Najprawdopodobniej

<sup>64</sup> *Ibid.*, s. 131.

<sup>65</sup> Mikołaj mincerz nie występuje razem ze złotnikami; *Wykazy mieszczan toruńskich...*, s. 92.

<sup>66</sup> *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 556.

<sup>67</sup> *Ibid.*, s. 563.

<sup>68</sup> *Wykazy mieszczan toruńskich...*, s. 92.

<sup>69</sup> *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 385.

<sup>70</sup> *Ibid.*, s. 385—6.

<sup>71</sup> *Ibid.*, s. 386.

<sup>72</sup> T. Hirsch, *op. cit.*, s. 312.

<sup>73</sup> A. Liedtke, *Walka księcia Jana Owońskiego „Kropidły” z Krzyżakami w obronie majątkowych praw diecezji włocławskiej*, Toruń 1932, s. 89.

rzemieślnicy ci, wykorzystując powstały w tym okresie spór pomiędzy zakonem krzyżackim a Janem Kropidłą, chcieli zagarnąć powierzone im klejnoty kujawskie. Zakon krzyżacki przegrał jednak zatarg z biskupem kujawskim na mocy wyroku cesarskiego, a toruńscy złotnicy musieli zapewne oddać kosztowności Janowi Kropidle <sup>74</sup>.

O wysokim poziomie artystycznym toruńskiego rzemiosła złotniczego na przełomie XIV i XV w. świadczy również fakt, że wszystkie klejnoty, które zostały podarowane przez zakon krzyżacki żonie Witolda, księżnej Annie, pochodziły z Torunia <sup>75</sup>. Trzeba podkreślić, że kosztowności te specjalnie przewieziono z Torunia do Elbląga, a nie zamówiono np. ich wykonania w niedalekim Gdańsku lub Malborku <sup>76</sup>.

Zamówienia i potrzeby władców feudalnych, kleru oraz rycerstwa odegrały wielką rolę w rozwoju toruńskiego złotnictwa w końcu XIV i początku XV w., ale chyba nie największą. Zapewne mniejsze, ale o wiele liczniejsze zamówienia patrycjatu toruńskiego oraz innych okolicznych miast w głównej mierze przyczyniły się do rozwoju tego rzemiosła. Zachowała się np. wiadomość, że mieszczanin Lunken, sołtys i ławnik Staro Miasta Torunia, odsprzedał tylko część swoich kosztowności zakonowi krzyżackiemu na łączną sumę 149 grzywien <sup>77</sup>. Wartość klejnotów, mimo wyrywkowego przykładu, potwierdza według mnie hipotezę, że jednak mieszczaństwo było głównym odbiorcą wyrobów toruńskiego złotnictwa.

Zachowało się wiele materiałów i wiadomości o stanie majątkowym i działalności gospodarczej złotników toruńskich w pierwszym ćwierćwieczu XV w. Informacje te są ciekawe przede wszystkim ze względu na to, że wyjaśniają i określają miejsce tej grupy ludzi w hierarchii społecznej średniowiecznego miasta. Okazuje się, że złotnictwo nie było jedynym źródłem dochodów mistrzów toruńskich — prawie każdy znany złotnik toruński zajmował się handlem nieruchomościami i lichwą. W tej dziedzinie, podobnie jak w rzemiośle, pierwszoplanową rolę odgrywał Jakub złotnik. Już w 1404 r. kupił on aż za 200 grzywien od wielkiego szafarza z Królewca dom w Toruniu, położony niedalego kościoła Św. Jana <sup>78</sup>.

Jednak jego prawdziwa kariera jako handlarza nieruchomościami zaczęła się dopiero w 1416 r., kiedy to kupił od Szymona złotnika posiadłość

<sup>74</sup> Ibid., s. 92—93.

<sup>75</sup> Wśród klejnotów znajdowało się m.in. 9 pierścieni złotych ze szlachetnymi kamieniami i wielkimi perłami oraz 12 srebrnych i pozłacanych; *Handelsrechnungen...*, s. 123—4.

<sup>76</sup> Ibid., s. 123—124.

<sup>77</sup> Kosztowności zawierały 2 srebrne puchary, które nabyli komtur z Gdańska oraz wielki marszałek Zakonu Krzyżackiego. Piękny różaniec z koralu podarował wielki szafarz wielkiemu mistrzowi Pawłowi von Russdorf; *Handelsrechnungen...*, s. 304.

<sup>78</sup> *Liber scabinorum...*, nr 612 i *Handelsrechnungen...*, s. 181.

na ulicy Wielkiej<sup>79</sup>. Sprzedał ją Jakub złotnik już w następnym roku innemu mieszczaninowi toruńskiemu<sup>80</sup>. Nie zachowały się dane o wartości tych transakcji i nie wiadomo, jaki był zysk mistrza Jakuba. Pewne jest jednak, że był już wówczas bardzo bogatym człowiekiem. Stać go było nawet na pożyczanie pewnemu mieszczaninowi toruńskiemu dwustu grzywien nowego pieniądza, oczywiście za zastawem hipotecznym i na odpowiedni procent<sup>81</sup>. W 1420 r. mistrz Jakub wystąpił po raz pierwszy jako pośrednik przy transakcji finansowej. Mianowicie Katarzyna Stangenberg pożyczyła poprzez niego Pawłowi, warzelnikowi soli, 50 grzywien nowego pieniądza. Zastawem hipotecznym tej sumy była posiadłość Pawła na ulicy Promowej<sup>82</sup>. Trzy lata później w niejasnych okolicznościach mistrz Jakub został pełnoprawnym wierzycielem Pawła<sup>83</sup>. W 1424 r. wdowa po zmarłym w międzyczasie Pawle warzelniku zastawiła Jakobowi złotnikowi całe dziedzictwo już tylko za 27,5 grzywiny<sup>84</sup>. Sumy tej nie udało się jej spłacić, a całą posiadłość w 1426 r. przekazała mistrzowi Jakobowi<sup>85</sup>. Takim to sposobem, prawie za darmo, Jakub złotnik został właścicielem nowej posiadłości na ulicy Promowej, którą zresztą jeszcze w tym samym roku sprzedał innemu mieszczaninowi toruńskiemu, zapewne z dużym zyskiem<sup>86</sup>. Jeszcze wcześniej, bo w 1422 r. Jakub złotnik kupił od Jana Baratscha drugą posiadłość na ulicy Promowej naprzeciwko mennicy<sup>87</sup>. W tym samym roku mistrz Jakub nabył za 100 grzywien od Mikołaja von der Linden 8 grzywien i 8 szkocjów rocznego czynszu w Inowrocławiu<sup>88</sup>. Podobne transakcje finansowe zawierał Jakub złotnik w Nowym Mieście Toruniu<sup>89</sup>.

Jako handlarz nieruchomościami wyróżniał się także Szymon złotnik. W 1408 r. kupił on od Konrada płatnerza posiadłość na ulicy Wielkiej<sup>90</sup>. Pięć lat później nabył drugą posiadłość, tym razem na ulicy Promowej<sup>91</sup>. W 1416 r., wykorzystując zapewne wysoki popyt na nieruchomości, Szymon sprzedał dwie posiadłości na ulicy Wielkiej<sup>92</sup>. Pozostawił sobie tylko

<sup>79</sup> *Liber scabinorum...*, nr 1244, obecnie ul. Szeroka.

<sup>80</sup> *Ibid.*, nr 1311.

<sup>81</sup> *Ibid.*, nr 1403.

<sup>82</sup> *Ibid.*, nr 1445, obecnie ul. Mostowa.

<sup>83</sup> *Ibid.*, nr 1664.

<sup>84</sup> *Ibid.*, nr 1776.

<sup>85</sup> *Ibid.*, nr 1856.

<sup>86</sup> *Ibid.*, nr 1859.

<sup>87</sup> *Ibid.*, nr 1628.

<sup>88</sup> *Ibid.*, nr 1589.

<sup>89</sup> *Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia (1387—1450)*, wyd. K. Ciesielska, Warszawa—Poznań 1973, nr 372, 509, 984, 985, 1175, 1233, 1415, 1537, 1692.

<sup>90</sup> *Liber scabinorum...*, nr 687.

<sup>91</sup> *Ibid.*, nr 1003.

<sup>92</sup> *Ibid.*, nr 1154, 1244.

nieruchomość na ulicy Promowej. W 1424 r. Szymon złotnik odsprzedał Katarzynie Redynne nawet swój jedyny kram, leżący niedaleko murów miejskich <sup>93</sup>.

Także złotnik toruński Jan Kalis zajmował się handlem nieruchomościami. Zaczynał skromnie, jako pośrednik sprzedaży nieruchomości w 1403 r.<sup>94</sup> W 1411 r. po raz pierwszy kupił posiadłość od mieszczanina toruńskiego Pawła Brawna <sup>95</sup>. W 1423 r. Jan Kalis odsprzedał innemu złotnikowi toruńskiemu, Henrykowi, dom i kram na ulicy Wielkiej <sup>96</sup>.

Wszystkie transakcje handlowe nieruchomościami i całą działalność w tej dziedzinie złotników toruńskich przedstawia tab. 1.

Tabela 1

Handel nieruchomościami prowadzony przez złotników toruńskich w pierwszym ćwierćwieczu XV w.

Mistrzowie złotnicy	Liczba domów i działek				Liczba kramów				Uwagi
	Stan przed transakcją	Kupno	Sprzedaz	Stan po transakcji	Stan przed transakcją	Kupno	Sprzedaz	Stan po transakcji	
Mikołaj Drisigmark	—	—	—	—	1	—	—	1	
Henryk Grose	—	1	—	—	—	—	—	—	
Henryk złotnik	—	1	—	—	—	1	—	1	
Jakub złotnik	1	5	3	3	—	—	—	—	
Jan Kalis	1	1	1	1	1	—	1	—	
Mikołaj Kalis	—	1	—	1	—	—	—	—	
Olfir	1/2	—	1/2	—	—	—	—	—	Była to połowa browaru na ul. Koziej
Seewald	—	2	—	2	—	—	—	—	
Szymon złotnik	—	1	—	1	—	—	—	—	
Urban złotnik	—	1	—	1	—	—	—	—	

Z powyższej tabeli <sup>97</sup> wynika wyraźnie, że toruńscy złotnicy trudnili się handlem nieruchomościami w bardzo szerokim zakresie. Powstaje jednak pytanie, jakiej wartości były działki, które sprzedawali i kupowali. Jak wiadomo, wysokość renty (czynszu) oraz wartość działki zależały od włożonego w nią kapitału, wielkości gruntu oraz atrakcyjności jego położenia.

<sup>93</sup> Ibid., nr 1760.

<sup>94</sup> Ibid., nr 577.

<sup>95</sup> Ibid., nr 891.

<sup>96</sup> Ibid., nr 1684.

<sup>97</sup> Tabela została wykonana na podstawie *Liber scabinorum...* oraz *Księgi ławniczej Nowego Miasta Torunia (1387—1450)*.



zenia<sup>98</sup>. Te dwa pierwsze czynniki nie odgrywały jednak dużej roli w handlu nieruchomościami w Toruniu. Wielkość działek miejskich w Toruniu była w zasadzie jednakowa, a nieznaczne różnice powierzchni nie miały decydującego wpływu na cenę. Także wartość włożonego kapitału nie była najważniejsza w handlu nieruchomościami. Niezabudowana działka przy szlaku handlowym rokowała większe nadzieje dla przyszłego właściciela, niż murowany dom położony z dala od centrum życia gospodarczego miasta. Budynki gospodarcze lub mieszkalne można zawsze było wybudować. Zmiana natomiast atrakcyjności położenia posiadanej działki była niemożliwa. Jakie więc grunty miejskie były dla średniowiecznego torunianina najbardziej atrakcyjnie położone? Według ustaleń H. Samsnowicza najbardziej rentowne tereny skupiały się w piętnastowiecznym Toruniu wzdłuż osi północ-południe, która biegła szlakiem handlowym od przeprawy na Wiśle do Bramy Chełmińskiej<sup>99</sup>. Do takiego stanu rzeczy przyczynił się rozwój handlu tranzytowego, którego Toruń był dużym ośrodkiem<sup>100</sup>. W zależności od środka transportu danej wyprawy kupieckiej mógł szlak handlowy przebiegać na terenie miast dwiema różnymi drogami. W wypadku lądowej podróży z państwa polskiego szlak zaczynał się w Toruniu na ulicy Promowej, gdzie przeprawiano się przez Wisłę. Z tej ulicy najbliższa droga do gościńca chełmińskiego biegła ulicą Wielką, wschodnią częścią rynku oraz ulicą Chełmińską. W wypadku wyprawy kupieckiej udającej się Wisłą do Torunia i dalej łądem do Gdańska szlak handlowy mógł przebiegać w mieście jak wyżej, lub ulicą Żeglarską, okolicami kościoła Św. Jana, wschodnią częścią rynku i ulicą Chełmińską.

Tabela 2  
Rozmieszczenie handlu nieruchomościami w St. M. Toruniu  
w pierwszym ćwierćwieczu XV w.

Nazwa ulicy	Wielka	Promo- wa	Okolice kościół św. Jana	Kozia	Inne
Rodzaj transakcji					
Kupno	6	3	2	—	2
Sprzedaż	4	1	—	1/2	—
Łączna liczba transakcji na jednej ulicy	10	4	2	1/2	2
Procent ogólnej liczby transakcji	54%	21,5%	11%	2,5%	11%

<sup>98</sup> H. Samsnowicz, *Studia nad rentą miejską w Prusach w XV wieku*, *Zapiski Historyczne*, t. 25, 2/1960, s. 35 i 36.

<sup>99</sup> *Ibid.*, s. 44.

<sup>100</sup> Zapewne dużą rolę odegrało nadanie Toruniowi przez Konrada von Jungingen prawa składu i przymusu drożnego w 1403 r.; *AST*, Bd. 1, s. 99—100.

A zatem na początku XV w. w Toruniu najbardziej atrakcyjnie położone działki znajdowały się na ulicach Promowej, Wielkiej, Żeglarskiej, Chełmińskiej oraz w pobliżu kościoła Św. Jana i wschodniej części rynku. Gdzie więc znajdowały się działki, które kupowali i sprzedawali toruńscy złotnicy?

Jak wynika z tabeli 2<sup>101</sup>, około 87% działek złotników znajdowało się na szlaku handlu tranzytowego. Były to zatem najbardziej wartościowe tereny w całym Starym Mieście Toruniu. Należy jeszcze dodać, że w większości partnerami handlowymi toruńskich złotników byli członkowie patrycjatu. Złotnicy toruńscy zajmowali więc kluczową pozycję w handlu nieruchomościami w średniowiecznym Toruniu. Świadczy to wyraźnie o ich bardzo wysokiej pozycji w hierarchii całego społeczeństwa miejskiego.

Naświetlenie pozycji ekonomicznej złotników jest jeszcze przydatne z innego względu. Wykazuje ono mianowicie, że złotnictwo w średniowiecznym mieście nie było jedynym źródłem dochodów dla poszczególnych mistrzów. Wynikało to zapewne z obawy złotników przed latami kryzysów lub wojny. Pozazawodowe źródła dochodów pomagały przetrwać trudny okres i ubezpieczały przed niespodziewanymi wypadkami.

Handel nieruchomościami pozwalał także na dorobienie się dużego majątku w ciągu kilku lat. Rzemiosło, ze względu na feudalną strukturę cechową, nie zapewniało złotnikowi takiej możliwości. Na przykład w 1409 r. złotnik, chcąc zarobić 100 grzywien pruskich, musiał wykonać przedmioty o łącznej wadze 24 kg czystego srebra<sup>102</sup>. Natomiast spekulacja wartościowymi gruntami przynosiła o wiele wyższy dochód w znacznie krótszym czasie. Dlatego część złotników traktowała swoje rzemiosło tylko jako podstawę dla późniejszej kariery ekonomicznej, której źródła były już pozazawodowe. Tego typu postawa odegrała jednak ostatecznie negatywną rolę w dziejach rzemiosła średniowiecznego Torunia. Zapewne feudalny sposób wykorzystania kapitału przyczynił się do powstania kryzysu w złotnictwie toruńskim w latach trzydziestych XV w.<sup>103</sup>. Regres w rozwoju złotnictwa dał się zauważyć wprawdzie w całym państwie zakonu krzyżackiego, ale najgorzej sytuacja przedstawiała się w Toruniu<sup>104</sup>. Okres trwania kryzysu jest bardzo trudny do określenia. Najprawdopodobniej po roku 1446 złotnictwo toruńskie powoli zaczęło się podnosić z upadku. W tym roku bowiem została uchwalona ostatnia ustawa sta-

<sup>101</sup> Tabela została wykonana na podstawie *Liber scabinorum...* Dotyczy ona tylko handlu prowadzonego przez złotników w Starym Mieście Toruniu.

<sup>102</sup> *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 556.

<sup>103</sup> Dzieje kryzysu znalazły odbicie tylko w protokołach zjazdów stanów pruskich. Problematykę tego okresu omówiłem wyżej.

<sup>104</sup> AST, Bd. 2, s. 418.

nów pruskich wywołana kryzysem złotnictwa<sup>105</sup>. Ponowny rozkwit złotnictwa toruńskiego nastąpił jednak dopiero po 1454 r. Wybuch wojny trzynastoletniej przyczynił się do wzrostu popytu na wyroby złotnicze. Zaspokojenie jego było możliwe jedynie po zwiększeniu się ilości srebra i złota na rynku gospodarczym Prus Królewskich. Nastąpiło ono w wyniku uchwały powziętej przez Związek Pruski 7 III 1454 r.<sup>106</sup> Nakazano wówczas spisanie mienia pozakonnego i dostarczenie wszystkich sreber z kościołów krzyżackich do mennic miejskich. Były to tak wielkie ilości, że przetapianiem sreber pozakonnych zajmowały się nie tylko mennice miejskie, ale także złotnicy toruńscy<sup>107</sup>.

W okresie wojny trzynastoletniej rozwinęła się działalność dyplomacji miejskiej Torunia. Dla jej potrzeb pracowali także złotnicy toruńscy. W 1453 r. Konrad Theudenkus podarował cesarzowi niemieckiemu srebrny puchar, który pochodził z kościoła parafialnego Nowego Miasta Torunia<sup>108</sup>. Rok później również Tileman von Wege podarował cesarzowi pozłacany puchar, którego wartość wynosiła 195 grzywien pruskich<sup>109</sup>. Wykonał go nieznany złotnik toruński. Stany pruskie także przesłały cesarzowi dzieło toruńskiego złotnictwa. Był to piękny puchar pozłacany w dolnej i górnej części o wadze 13 grzywien czystego srebra<sup>110</sup>. Król Polski Kazimierz Jagiellończyk oraz jego rodzina także otrzymywali prezenty od przedstawicieli miasta Torunia. W 1454 r. podarowali oni królowi srebrny róg myśliwski<sup>111</sup>. Królowe Zofia i Elżbieta otrzymały duży srebrny puchar i konew<sup>112</sup>. W końcu 1453 r. przebywał w Brandenburgii Konrad Theudenkus. Ofiarował on Fryderykowi Żelaznemu piękny puchar srebrny wykonany w Toruniu<sup>113</sup>. Do obdarowanych toruńskimi wyrobami złotniczymi należał także gubernator Prus Królewskich Jan Bażyński, który otrzymał złotą bransoletę<sup>114</sup>.

Ogólnie należy stwierdzić, że wojna trzynastoletnia odegrała pozytywną rolę w dziejach złotnictwa toruńskiego. Przyczyniła się do powstania popytu na dzieła złotnicze oraz zapewniła złotnictwu toruńskiemu wystarczającą ilość surowców. W wyniku tej wojny Toruń wszedł w skład

<sup>105</sup> Ibid., Bd. 2, s. 730—731.

<sup>106</sup> Ibid., B. 4, nr 246.

<sup>107</sup> *Księga Theudenkusa*, wyd. L. Koczy, Toruń 1937, nr B 907.

<sup>108</sup> Ibid., nr 442.

<sup>109</sup> Ibid., nr 1419.

<sup>110</sup> *Księga długów miasta Torunia z okresu wojny trzynastoletniej*, wyd. K. Ciesielska i I. Janosz-Biskupowa, Toruń 1964, s. 7—8.

<sup>111</sup> *Księga Theudenkusa*, nr B 819. Może wykonał to ulubiony złotnik Kazimierza Jagiellończyka, mistrz Henryk; WAP Toruń, kat. I, sygn. I-1773 i 4.

<sup>112</sup> *Księga Theudenkusa*, nr B 820—821.

<sup>113</sup> Ibid., nr B 1466.

<sup>114</sup> Ibid., nr 281.

państwa polskiego. Zapewniło to złotnictwu toruńskiemu nowe tereny zbytu.

O złotnictwie Torunia w latach 1466—1500 zachowało się najmniej informacji. Można jedynie przypuszczać, że był to okres rozkwitu i rozwoju. Przede wszystkim gwałtowne zapotrzebowanie na wyroby złotnicze zgłaszały kościoły Torunia. W wyniku wojny trzynastoletniej srebra kościołów i klasztorów toruńskich zostały przetopione<sup>115</sup>. Te straty pokryło złotnictwo toruńskie po wojnie z zadziwiającym rozmachem. Mówi o tym inwentarz naczyń liturgicznych kościoła Św. Jana z 1596 r.<sup>116</sup> Prawie wszystkie spisane srebra pochodzą z l. 1466—1559. W okresie tym zgromadzono według inwentarza ponad 200 srebrnych naczyń liturgicznych. Zapewne nie wszystkie pochodziły z pracowni toruńskich złotników, ale na pewno większa ich część. Najprawdopodobniej tak samo było w innych kościołach toruńskich. Także kapituła gnieźnieńska i włocławska zaopatrywały się w dzieła złotnicze w Toruniu. W 1481 r. pierwsza z nich zamówiła złotą infułę dla relikwiarza św. Wojciecha<sup>117</sup>. Dla drugiej nieznanego złotnika z Torunia wykonał w 1469 r. pieczęć kapituły<sup>118</sup>.

Pewnym objawem rozwoju złotnictwa toruńskiego w tym okresie było istnienie samodzielnego cechu<sup>119</sup>. Główną rolę odgrywali w nim Jan Grosse i Mikołaj Trinkelin<sup>120</sup>. Byli oni starszymi cechu i reprezentowali jego interesy przed radą miejską Torunia.

Brak źródeł dla historii złotnictwa tego okresu nie pozwala na dokładną ocenę roli tego rzemiosła w produkcji Torunia w latach 1466—1500.

Podsumowując dzieje złotnictwa toruńskiego w średniowieczu trzeba stwierdzić, że odgrywało ono poważną rolę w życiu gospodarczym miasta. Jego wyroby docierały do Kujaw, Wielkopolski, Litwy i Żmudzi. Do odbiorców należały najbardziej różnorodne grupy społeczne. Sami złotnicy zaś stanowili najbogatszą warstwę społeczeństwa średniowiecznego Torunia.

<sup>115</sup> *Księga długów...*, s. 176; oraz E. Czihak, op. cit., B. 2, s. 126.

<sup>116</sup> *Inventarium vasorum*, hrsg. A. Semrau, *Mitteilungen Coppersnicus Vereins*, 16/1908, s. 73—84.

<sup>117</sup> *Acta capitulorum Gneznensis, Poznaniensis, et Vladislaviensis 1408—1533*, wyd. B. Ulanowski, *Monumenta mediaevi historica*, t. 13, Kraków 1894, s. 514.

<sup>118</sup> *Ibid.*, s. 253.

<sup>119</sup> *Der Rat von Thorn emphiehlt dem Rate von Elbing*, hrsg. A. Semrau, *Mitteilungen Coppersnicus Vereins*, 16/1908, s. 71.

<sup>120</sup> *Ibid.*, s. 71.

*Tomasz Jasiński*

## DIE ENTWICKLUNG DER THORNER GOLDSCHMIDEKUNST BIS ZUM ENDE DES 15. JAHRHUNDERTS

(Zusammenfassung)

In dem ersten Teil des Artikels hat der Vf. die Geschichte der die Goldschmiedekunst betreffenden Gesetzgebung im Deutschordensstaat dargestellt. Die ersten darauf bezogenen Vorschriften wurden bereits im 13. Jahrhundert erlassen. Zunächst wurden sie von den Beamten des Deutschen Ordens herausgegeben. In der zweiten Hälfte des 14. Jahrhunderts gehörte schon die gesamte Gesetzgebung in Sachen der Goldschmiedekunst zur Kompetenz der ständischen Vertretungen und der preußischen Städte. Die Rolle der Stadträte und der Goldschmiedezünfte in der entsprechenden Gesetzgebung war nicht groß und beschränkte sich auf die Bestätigung der durch die Stände beschlossenen Gesetze. Alle bestehenden Vorschriften, die vor 1436 entstanden waren, vor allem den Goldschmieden, die vom Staat in Umlauf gesetzte Münzstücke umzuschmelzen. Die späteren Vorschriften betrafen dagegen die Sanktionen für die von den Goldschmieden verübten Fälschungen.

Der zweite Teil des Artikels wurde der inneren Geschichte der Thorner Goldschmiedekunst gewidmet. Zwar stammen die ersten Nachrichten über dieses Handwerk in Toruń erst aus den Anfängen des 14. Jahrhunderts, es gibt aber mehrere indirekte Indizien, die darauf hinweisen, daß bereits im 13. Jahrhundert die Thorner Goldschmiedekunst zu den größten Mittelpunkten in dem Deutschordensstaat gehörte. Die große Entwicklung dieses Handwerks begann aber erst in der zweiten Hälfte des 14. Jahrhunderts. Die Erzeugnisse der Thorner Handwerker erreichten damals Samaiten, Litauen, Kujawien, Großpolen und selbst das entfernte Lothringen. Die Thorner Handwerker gehörten zu den wohlhabendsten Schichten der mittelalterlichen städtischen Gesellschaft. Außer der Goldschmiedekunst befaßten sie sich mit dem Immobilienhandel. Am Anfang des 15. Jahrhunderts wurde dieser Handel sogar zur Haupteinnahmequelle der Thorner Goldschmiede. Die Ursache dieser Erscheinung lag zweifellos in der Krise der Goldschmiedekunst in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts. Erst nach dem Thorner Frieden 1466 eröffneten sich für die Thorner Goldschmiede neue Perspektiven. Die Entwicklung der Thorner Goldschmiedekunst in der zweiten Hälfte des 15. Jahrhunderts ist zweifellos eine interessante Erscheinung im Vergleich mit der Krise anderer Handwerke in Toruń in dieser Periode.